Nr. 239. Lwów — Czwartek dnia 17 Października 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 10 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odniesienie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

Znamienne głosy.

Wiedeń 15 października.

Dotychczasowe proroctwa o przebiegu rozpoczynającej się rady państwa, z którymi spotykaliśmy się w prasie, polegały na plotkach politycznych. Dziś dopiero do zanotowania mamy dwa ważne głosy, jakie o usposobieniu w stronnictwie chrześcijańsko-społecznem podają organa tegoż stronnictwa.

„Dopiero ostatniej niedzieli — pisze „Deutsches Volksblatt" — prezydent ministrów zaprosił przywódców klubów parlamentarnych, by im poufnie udzielić kilka szczegółów o ugodzie. Dziwne przeto wywarło wrażenie, gdy jedna z korespondencyj dziennikarskich zbliżona do stronnictwa chrześcijańsko-społecznego już w sobotę pospieszyła się z podaniem wiadomości, że stronnictwo pomienione, załatwieniu przedłożenia ugodowego w austryackiej izbie poselskiej nie będzie stawiać trudności. Nie wchodzimy w to, komu na tem zależało, żeby inspirowaniem rzeczonej korespondencyi wywołać w stronnictwie chrześcijańsko-społecznem nastrój na korzyść ugody, zanim ono miało sposobność poznania jej treści. W przedsięwzięciu tem będzie miał tak mało szczęścia, jak „Neue freie Presse", która pisała o rozdwojeniu w naszem (chrześcijańsko-społecznem) stronnictwie i o dwóch grupach w sprawie ugodowej, na czele których stoi dr. Lueger jako przeciwnik a dr. Gessmann jako zwolennik ugody. Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne z kwestyi ugodowej nie może i nigdy nie zrobi przedmiotu targów politycznych, gdyż wyborcy na tej drodze towarzyszyć mu nie będą; stronnictwo w sprawie tej nie może się też wdawać w kompromisy, ponieważ właśnie konsekwentna polityka przeciw uroszczeniom rządzącej obecnie na Węgrzech klasie zdobyło i uchwaliło jej zaufanie wyborców.

„Ludność podziela zdanie burmistrza dr. Luegera, który przed dwoma tygodniami jeszcze oświadczył, że nie wierzy w dojście do skutku ugody pomyślnej dla Austryi i dopiero treść przedłożeń ugodowych przekonać go będzie w stanie, że tak nie jest".

„Reichspost" zaś w artykule wstępnym oświadcza dziś: „Polityka stronnictwa chrześcijańsko-społecznego jest jasną, szczerą, niedwuznaczną i rzetelną. Stronnictwo bierze na siebie odpowiedzialność za to, co zdziałało, niechaj inni za swoje czynności odpowiadają. Żądania jego są tak słuszne i zrozumiałe, że żaden manewr prasy liberalnej zmienić nie zdoła".

Przytoczone głosy, uważać należy za symptomatyczne, a na razie jako jedyne autentyczne opinie najliczniejszego ze stronnictw niemieckich w austryackiej izbie poselskiej.

Dziennik, choćby niewiedzieć jak bliskie miewał stosunki z stronnictwem politycznem, nie może być uważanym jako koran. Dlatego też z przytoczonych głosów nie można wyciągać wniosków apodyktycznych o szansach przedłożenia ugodowego. Na wszelki jednak sposób z tych enuncyacyj wyczytać należy protest przeciw niesympatycznemu zachowaniu się różnych organów prasowych, usiłujących już w obecnym stadyum przygotowawczem w sposób wstrętny i natrętny stronnictwom parlamentarnym zdanie swoje narzucić. (—i.)

Nowa sesya parlamentu.

Głosy ruskie.

Doniosłe prace czekają radę państwa, która rozpoczęła dziś swe czynności. Parlament austryacki musi załatwić przedewszystkiem sprawę ugody z drugą połową monarchii i uchwalić budżet. Rząd, który te sprawy przedkłada izbie poselskiej jako „nie cierpiące zwłoki konieczności państwowe" musi, dla uchwalenia ich przez parlament, pozyskać większość.

Wobec tego „Diło" zastanawia się nad kwestyą, czy br. Beck będzie miał „seryozną" opozycyę, i sądzi, że tej nie będzie: wszystkie wielkie stronnictwa „za większe albo mniejsze koncesye zgodzą się bezpośrednio czy pośrednio na uchwalenie przedłożeń rządowych". A dalej pisze organ narodowiecki: „Tilky Rusyny zistały sia na boci wid usich tych kombinacyj i koncesyj"... „A jest to całkiem zrozumiałe: położenie naszej nacyi nie ma analogii z położeniem żadnej austryackiej nacyi, żadnej austryackiej partyi.. W państwie austryackiem są narody panujące; mamy też narody więcej lub mniej pokrzywdzone, Wyjętymi (?) z pod prawa jesteśmy tylko my Rusini. Tylko „my je bez (?) hołosu w autonomii naszoho kraju"; tylko my żyjemy nie w Austryi, nie pod osłoną austryackich praw państwowych, ale „w sprawdisznyj Polszczi" pod absolutną samowolą (!) polskich przewódców. Interesy naszej nacyi złożył rząd w ręce wrogiej (?) nam nacyi; przez nie ukaja rząd nienasycone Koło polskie, niemu szafuje i frymarczy, gdy mu potrzeba drogą koncesyi kupić głosy polskie".

„W teraźniejszym parlamencie — pisze „Diło" — Rusini muszą stać na najskrajniejszej lewicy; oni mają największe pretensye do parlamentu i do tego rządu. Austryaccy socyaliści ze swym minimalnym (?) programem, ze swym oportunizmem politycznym, ze swem pozowaniem na panującą czy rządową partyę — są z natury rzeczy frakcyą u m i a r k o w a n ą — w porównaniu z Rusinami. Od parlamentu i rządu socyaliści nie chcą i nie mogą żądać tylu niezmiernie ważnych rzeczy, jak to muszą robić Rusini". A muszą, bo tego domaga się „cała narodna masa". „Rusini dobrze rozumieją i odczuwają nastrój narodnych mas (wytworzony przez „dijaczów" i tych posłów, których wybór przeforsowano, przyp. „G. N.") Ruscy posłowie zdają sobie sprawę z tego kolosalnego (wśród całkiem ciemnych mas) przyrostu świadomości(?) politycznej. Ruscy posłowie odczuwają teraz tę nerwową niecierpliwość (wierzymy), jaka „obchopyła narodni masy", gnębione długim polskim uciskiem (?!) Ruscy posłowie odczuwają na sobie zaostrzoną, polityczną ciekawość i zaostrzony polityczny krytycyzm, z jakiemi narodny ogół śledzi ich działalność, kontroluje (?) każdy ich krok, ocenia każde ich słowo".

Teraz „ruska kwestya" wysuwa się na czoło „najbardziej piekących, politycznych spraw państwa" To musi sobie uświadomić „cała austryacka polityka", że żyje na półn. wschodzie państwa naród, który... „powalił Polskę, który po stuleciu (?) apatyi zbiera się do intenzywnego politycznego życia w sąsiedniem państwie"... Widmo ukraińskiej i r r e d e n t y (sic!) zarysowuje się na politycznym nieboskłonie. Od Austryi dostaje ruski naród tylko dobrodziejstwa polskiej niewoli (?), a tego rodzaju dobrodziejstwa nie wzmocnią poczucia przynależności ruskiego narodu do Austryi".

„To wiedzą nasi (ukrainofilscy) posłowie; z tem pojechali oni do rady państwa. Narodny ogół wie, że jak na teraz, nie może się spodziewać od posłów jakichś bardziej „seryoznych", realnych zdobyczy. Kierownicy austryackiej polityki są jeszcze za ślepi „w ruśkoi sprawi". Naród chce (?) od posłów demonstratywnej opozycyi. W parlamencie mają nasi posłowie „agitacyjnu trybunu", z której mogą dać wyraz wybuchowego (!) nastroju narodnej masy; w parlamencie i w delegacyach oni mogą „zachoworyty pered Europoju"

Takie myśli i zamiary wynurza nie jakaś gazetka anarchistyczna, ale poważny oficyalny organ wielkiej partyi ukrainofilskiej w Galicyi.

Sprawy zagraniczne.

Zanik patryotyzmu we Francyi.

Obecny prezes gabinetu francuskiego, p. Clemenceau jest niepospolitym mówcą. Nowy dowód tej swojej zdolności złożył świeżo we wspaniałej mowie, jaką wygłosił przy odsłonięciu pomnika, wzniesionego w mieście Amiens, zmarłemu przed kilku laty radykalnemu politykowi, Gobletowi. W mowie tej p. Clemenceau zastanawiał się, pomiędzy innemi — czyniąc oczywiście aluzyę do dzisiejszej Francyi — nad przyczynami upadku starożytnej Helady, a przyczyny te rozwinął, jak następuje:

„Dlaczego naród ten wyjątkowy zjawił się w dziejach jedynie po to, aby zniknąć niezwłocznie, jak promień światła pomiędzy dwiema nocami Azyi zdegenerowanej i Zachodu, nie otwartego jeszcze? Dlaczego Grecy, u których skojarzyło się bogactwo doryckie z wdziękiem japońskim nie zdołali się utrzymać przeciwko podwójnemu naporowi Azyi i Europy zromanizowanej? Oto z tego powodu, że brakło im, niestety, wyższego zrozumienia wspólnej ojczyzny heleńskiej. Otóż z tego powodu, że zdolni powstrzymać Azyę pod Maratonem i Salaminą, dwoma zdumiewającymi czynami wojowniczymi, nie umieli się ustrzedz bezustannych zatargów wewnętrznych, które oddały ich, wyczerpanych, na łup Macedonii. Otóż z tego powodu wreszcie, że wyzbywszy się swej zdolności czynu, poddali się bez oporu tym strasznym chorobom idealizmu, które wciągają umysł zmęczony w zamęt nieprzejednanej sofistyki, gdzie się wyczerpują najpotężniejsze środki najpiękniejszej energii. W ten sposób zginęło wszystko odrazu, ojczyzna nieuznana przez swoich synów, rozdarta przez ich własne, okrutne ręce, i nawet sam duch rasy, wyposażonej przez przyrodę w sposób tak zdumiewający, lecz pozbawiony teraz oparcia i siły żywotnej".

Rzecz prosta, że porównanie starożytnej Helady, rozdartej na liczne państewka, bez wspólnego ogniska politycznego, z Francyą jednolitą i scentralizowaną, kuleje pod wielu względami. Nie brak jednak i pewnych analogij. Przedewszystkiem więc nie ulega kwestyi, że upadek Helady datuje się od chwili, gdy losami państw greckich rządzić zaczęli retorowie i sofiści.

I Francya dzisiejsza stanowi klasyczny dowód, jak niebezpiecznym jest eksperymentem powierzanie losów państwa retorom i sofistom. Gdyby powodzenie kraju zależało wyłącznie od krasomówstwa, to dzisiejsza rzeczpospolita francuska świeciłaby przykładem wspaniale zorganizowanego ustroju państwowego reszcie cywilizowanej ludzkości. Jej ministrowie ze swym prezesem na czele objeżdżają kraj cały, wygłaszając mowy mniej lub więcej wspaniałe i elektryzujące słuchaczów. Jednocześnie zaś życie polityczne i społeczne rozprzęga się coraz bardziej i rozpoczyna się na dobre walka wszystkich przeciwko wszystkim.

„Choroby idealizmu" i „nieprzejednana sofistyka" szerzą w społeczeństwie francuskiem coraz groźniejsze spustoszenia. Lecz kto wyhodował te choroby? Ci sami retorowie i sofiści, którzy doszedłszy do władzy, uporać się nie umieją ze złowrogimi duchami, przez nich samych wywołanymi. Ten sam p. Clemenceau, który większą część swego życia strawił na systematycznem podkopywaniu wszelkiej powagi boskiej i ludzkiej, na krzewieniu zamętu i rozprzężenia i który dzisiaj z przerażeniem zbiera smutne owoce swego posiewu.

Retorowie syci, dzisiejsi panowie położenia, dorwawszy się do żłobu państwowego, walczą rozpaczliwie z retorami głodnymi, panami przyszłości. Od lat już kilku toczy się zacięta walka pomiędzy wymownym p. Clemenceau a niemniej wymownym p. Jaurés'em. P. Clemenceau spalił bogów, których czcił do niedawna jeszcze, zapomniał i wyparł się teoryi, które głosił długie lata; bo inaczej przemawia retor syty, a inaczej retor głodny. Być może, że ta sama ewolucya dokona się z czasem w przekonaniach p. Jaurès'a.

P. Clemenceau wygłosił w Amiens wspaniały penegiryk na cześć patryotyzmu. Świadczy to jednak bardzo niepochlebnie o dzisiejszej Francyi, że penegiryk taki okazał się potrzebnym. Do niedawna jeszcze Francuzi uchodzili za wzór narodu, miłującego swą ojczyznę. Dzisiaj w „patryotycznym" tym kraju odzywają się liczne głosy, zapowiadające strajk powszechny i bunt w armii na wypadek wtargnięcia wojsk nieprzyjacielskich do Francyi. Bo sofistyka, uprawiana tak gorliwie przez dzisiejszych władców, nie zatrzymuje się w połowie drogi. Retorowie i sofiści, panoszący się od całego już szeregu lat na wyżynach francuskiego życia publicznego, obniżywszy i splugawiwszy po kolei wszystkie prawie ideały, jakie czcił dotychczas naród, spaliwszy wszelkie ołtarze, chcieliby ocalić ołtarz miłości ojczyzny. Ale wyznawcy sofistyki à outrance, nie cofają się i przed ostateczną tą konsekwencyą, uważają patryotyzm za przesąd przestarzały, a faktem jest znamiennym, że w zmateryalizowanem i zgangrenowanem społeczeństwie znajdują coraz liczniejszych zwolenników swej antipatryotycznej teoryi i propagandy.

Zapewne, że jeszcze toczy się zacięta walka. Zapewne, że dzisiaj jeszcze ogromna większość narodu francuskiego odpycha ze wstrętem hasła antimilitaryzmu i antipatryotyzmu. Czy jednak naród ten zdoła zwalczać skutecznie chorobę, która trawić zaczyna coraz groźniej cały jego organizm? Czy raczej choroba ta wzmagać się nie będzie z rokiem każdym przy dalszem trwaniu obecnych stosunków, przy dalszem, samowładnem niemal panowaniu retorów i sofistów, wyzyskujących w sposób tak bezczelny swą władzę na egoistyczne swoje cele?

Miłość ojczyzny jest rośliną, domagającą się zdrowego środowiska, a zamierającą w atmosferze materyalizmu i sceptyzmu Taka zaś atmosfera zdaje się coraz bardziej przenikać Francyę, dawniejszą przedstawicielkę i główną krzewicielkę idealizmu.

Korespondencye.

Paryż 11 października.

(Sprawa kradzieży świętości kościelnych. — Spólnik Thomasa przed sądem. — Bezwiedna ofiara. — Korzystna umowa. — Tajemnicze trucizny. — Szereg zbrodni.)

Sprawa Antoniego Thomasa, sprawcy kradzieży drogocennych świętości kościelnych, nie przestaje budzić powszechnego zainteresowania. Prace sędziego śledczego nie natrafiają, na razie, na wielkie trudności; bo oto 9 bm oddał się w ręce sprawiedliwości przyjaciel Thomasa, A. Faure. Ten zeznał, że był tylko ślepem narzędziem w ręku Antoniego. O jego zbrodniczych czynach nic nie wiedział. Oto własne słowa Faure'a:

— Przed 2 miesiącami, gdy odbywałem 24-dniowe ćwiczenia wojskowe w Rion, otrzymałem urlop i udałem się do Clermont-Ferrand, gdzie mieszkają moi rodzice. Tam spotkałem się z A. Thomasem, dawnym moim kolegą szkolnym. W toku rozmowy powiedziałem mu, że porzuciłem posadę mechanika w arsenale lyońskim i że nie wiem, co będę czynił po ukończeniu ćwiczeń. Wówczas Thomas zrobił mi taką propozycyę:

— Jeśli chcesz, wezmę cię na swe usługi; potrzebuję człowieka zaufanego do zajęcia, które niebawem rozpocznę. Później ci powiem, co będziesz miał czynić; na razie wiedz, że będziesz miał mieszkanie, wikt i 200 franków na miesiąc Teraz możesz zostawić żonę i dzieci w Lyonie, a później sprowadzisz rodzinę do Clermont Ferrand.

Zgodziłem się na te korzystne dla mnie warunki i po ukończeniu służby wojskowej zamieszkałem u braci Thomas w Clermont-Ferrand. Wiodło mi się świetnie; jadłem dobrze, piłem, spałem, kiedy mi się podobało, a gdy domagałem się pracy, Antony mawiał:

— Bądź spokojny; nie zawsze tak będzie; zbliża się już czas, kiedy mi potrzebne będą twoje usługi.

Następnie opowiedział Faure, na czem polegało jego zajęcie. Raz udał się z nim Thomas do pewnej wsi; wysiadł z automobilu z szoferem, a później wrócili obydwaj z wielkim tobołkiem; gdy samochód ruszył w dalszą drogę, rzekł Antony do Faure'a:

— Przyjacielu, masz otrzymać piękną sumkę: zrobiłem złoty interes. Kupiłem za bagatelę przedmiot ogromnej wartości. Zawieziemy to do Paryża. Zdawało mi się, że potrzebną mi będzie twa pomoc, lecz tym razem obeszło się bez niej. Mimo tego otrzymasz swój dział

Tak się też stało. Potem ja i szofer wróciliśmy do Clermont Ferrand. Później dowiedziałem się, że Thomas powiózł słynny relikwiarz św. Stefana do Londynu. Gdy wrócił, a ja przedtem dowiedziałem się z kim miałem do czynienia, przyszło do wielkiej sprzeczki między mną a nim.

Nazwisko kobiety, z którą A. Thomas pozostawał w bliższych stosunkach, znanem jest i sądowi i reporterom, lecz na prośbę podsądnego jest ono osłonięte tajemnicą. Nie wyklucza to jednak interwiewów z tą damą.

Oto jedna z rozmów:

Mogę wyznać bez ogródek, że Antoni kochał mnie. Gdy się dowiedziałam, że go aresztowano, byłam w towarzystwie męża. Wzruszona, użyłam sił niemal nadludzkich, by nie dać poznać, co się w mem wnętrzu działo i byłam blizką omdlenia. Wierzyłam w uczciwość Thomasa i zdawało mi się, że policya popełniła błąd, każąc go aresztować.

Dużo mówiono o truciznach, jakie Antony przechowywał w swym domu. Przyjaciółka jego powiedziała, że musiał on być zapewne kolekcyonistą, który gromadził zioła i płyny trujące podobnie jak to czynią zbieracze minerałów, roślin, marek itd. W sprzeczności z tą suppozycyą jest fakt, że w mieszkaniu Thomasa znaleziono w ukryciu sprawozdanie z procesów z 18 wieku, których przedmiotem były zbrodnie otrucia.

Niektóre tutejsze dzienniki, jak np. „Figaro" utrzymują, że Thomas nie był hersztem bandy rozbójniczej, lecz tylko pospolitym, złych zdolności zbrodniarzem, działającym na własną rękę. Tymczasem fakty stwierdzają, że on był bardzo sprytnym świętokradcą i że miał spólników. On to miał ukraść słynną koronę brylantową w Mont de St. Michel, wartości 500.000 franków, On skradł w St. Neutarde srebrną statuę św. Baudime'a, wartości 200.000 fr. Widziano go w zielonym automobilu w Queret d'Laguenne i w Correza, gdzie poginęły świętości wielkiej ceny. Jemu przypisują kradzież drogocennych rękopisów i druków w St. Germain koło Paryża, wreszcie kradzież relikwiarzy w kościele św. Leonarda w Aleugon. Podczas ostatniego przesłuchania oświadczył Thomas, że wyda nazwiska swych spólników.

W. Koryatowicz.

Prasa zagraniczna o nas.

O prześladowaniach w Poznańskiem donoszą do rzymskiego „Corriere d'Italia w artykule „La persecuzione tedesca in Posnania. Episodi brutali." „..Cała ta persekucya przez swe wyrafinowanie i złośliwość wyrządza może więcej szkód, niż okrucieństwo rosyjskie, a jest wypływem antipolskiej polityki rządu pruskiego. Nie sama tylko biurokracya pruska, ale także i koloniści niemieccy stają się dobrowolnem narzędziem tego prześladowania". Korespondent opisuje szczegółowo znaną czytelnikom naszym historyę brutalnego napadu 2 Niemców na pp. Franciszków Kończaków z Krotoszyna, jaki miał miejsce w zm. w pociągu kolejowym. W końcu dodaje; „Fakt ten jest, mojem zdaniem, dostatecznie wymownym, a nie jest on odosobniony". Następnie jest mowa w korespondencyi o żmudzie szkolnej i mściwości rządu pruskiego. Na dowód, w jak okrutny sposób obchodzi się rząd z dziatwą polską, przytacza „Corriere d'Italia" znane naszym czytelnikom dwa bardzo smutne wypadki: „Chłopiec Tryński z dziewczynką Wiktoryą Staniszewską, by uniknąć prześladowań, uciekli się do samobójstwa. Dziewczynka powiesiła się, a chłopak rzucił się pod pociąg kolejowy. Proboszcz

---

3

Życie polskie.

(Władysław Łoziński: „Życie polskie w dawnych wiekach. Wiek XVI—XVIII". Lwów 1907. Nakładem księgarni Altenberga. Warszawa E. Wende i Spka. 8-vo. Str. 232).

(Ciąg dalszy).

Miała ona swoje stopnie hierarchiczne, a dzieliła się na szlachecką i nieszlachecką. Uboga szlachta dostarczała zazwyczaj kontyngentu zbrojnej czeladzi i tak zwanej służby rękodajnej, nazwanej stąd, że podaniem ręki ręczyła za dotrzymanie warunków i terminu ugody służbowej. Jak licznym bywał w wieku XVII dwór wielkopański, dowodem przykład przez autora przytoczony: Hetman polny kor. ks. Stanisław Lubomirski trzymał 2 marszałków, 2 kapelanów, 4 sekretarzy, 4 krajczych, 60 sług starszych, rękodajnych, 20 pokojowców, 10 śpiewaków, między nimi nawet 3 trzebieńców dyszkantowych, około 20 muzykantów i całą rzeszę dworzan znamienitszych, z których każdy miał swoją osobną służbę, dalej szlacheckich aplikantów, komorników, rezydentów, i całą armię służby nie-szlacheckiej: kozaków, hajduków, dragonów itp. Ks. Karol Radziwiłł ma w r. 1792 w Nieświeżu marszałków, sekretarzy, koniuszych, szatnych, stanowniczych, dworzan z wyższej szlachty, dozorców skarbu, regentów i kanclerzystów, archiwistów, rewizorów i aż pięciu lekarzy i felczerów.

Oprócz tego idą baletmajstry, malarze, maszyniści, 20 baletników i orkiestra z 40 muzykantów. Stajnią opiekują się oprócz wymienionych już koniuszych, trzej podkoniuszowie, 26 masztalerzy, 24 forysiów, 24 furmanów, 15 mulników itd. Służbę podrzędniejszą spełnia 6 kamerdynerów, 6 kamerlokajów, 18 lokajów, 14 hajduków, 14 strzelców itd. bez końca.

Ale olbrzymi koszt, łożony na zbyteczną służbę, niczem był wobec zwyczaju trzymania milicyj dworskich. Sapiehowie, Stadniccy, Ligęzowie, Krasiccy, Herburtowie, Potoccy, Jazłowiecy utrzymywali całe korpusy najemnego żołdactwa, Węgrów, Słowaków, rozhultajonych Lisowczyków, Tatarów, tzw. czeremisów czyli lipków litewskich, Szkotów, Niemców, nawet cyganów. Niektórzy możnowładcy miewali po kilkatysięcy najemnego żołnierstwa. Zamki i rezydencye wielkopańskie rozpadły się w gruzy. Tylko mała ich cząstka zachowała się do naszych czasów w całości i z śladami pierwotnego splendoru. Wpływu społecznego w kulturalnem znaczeniu i w pełniejszej mierze mieć one nie mogły raz dlatego, że ich stosunkowo było zbyt mało, powtóre, że między niemi a całem ich otoczeniem otwierała się przepaść, której wypełnić jedna strona nie chciała lub nie umiała, a druga nie mogła...

Drugi rozdział tych przepysznych materyałów do „Życia polskiego w dawnych wiekach" poświęca autor „dworom i dworkom" stwierdzając, iż sielskość i rycerskość to główne, niemal wyłączne cechy życia szlacheckiego w przeszłości. „Wsi spokojna, wsi wesoła, któryż głos twej chwale zdoła" — te słowa czarnoleskiego poety służyć mogą za dewizę życiu całej szlacheckiej Polski. Dla charakterystyki tej dominującej strony polskiego życia w przeszłości, przytacza autor następujących kilka zwrotek z wierszowanych gloryfikacyi sielskiego, ziemiańskiego bytu:

O pompy żadne nie stoję,
Mając spełna wioskę swoją
Z kmiotkiem sprawa, moja zabawa.

To moje wszystkie klejnoty:
Dobra myśl, tańce, zaloty,
Wieniec na głowie; fraszka królowie.

Zaprzęgłszy w pług sforne woły,
Rad zasiadam z przyjacioły,
Wszystkie tytuły, pełne ampuły.

Najdzie w piwnicy węgrzyna,
Chmiel wystały do komina
Niech przystawiają, a w dudy grają.

W kuchni domowa zwierzyna,
Sam jeleń nie nowina,
Rybkę mam świeżą, chleb na stół dzieżą.

Czasem też i z kramnym jadam,
Czasem i z książęty siadam,
Choćbym tu przydał: i królam widał.

Lamus pełen wszelakiego
Jest rynsztunku żołnierskiego,
Obrona w zdrowiu jest w pogotowiu.

W stajni Turek ugłaskany,
W stadzie cekiel farbowany,
Jest i siedzenie świetne na ścienie.

Obora tłusta, w stodole
Nie pustki, bo płodne role,
Za okny pszczoła, dyeta zgoła.

Karczma we wsi, pode dworem
Łaźnia, browar nad jeziorem,
Granica z lasem, drwa jak za pasem.

Młyn i tracz na bystrej wodzie
Jarzyny bujne w ogrodzie,
Chmielniki w tyle, aż wejrzeć mile

Miasto blisko, targ niegłodny,
Kościół we wsi, sąsiad zgodny,
Chłopów gromada — cóż wsi za wada?

Wsi cnotliwa, bodaj tobie
Kwitła sława ku ozdobie!
Jam twój, tyś moja, mój skarb—chęć twoja!

Ideał sielskiego siedliska i jego otoczenia, przekazał nam kasztelan brzeski Jakób Ponętowski w rękopisie z XVII wieku, który kreśli nam jakby wypieszczony śliczny obrazek prawdziwie rozkosznej siedziby ziemiańskiej:

„Niech ma szlachcic dwór swój, a gotowy, rządnie rozmierzony, na moc zbudowany, a ochędożny, na zdrowym placu, na widoku, a kształtnie postawiony, w nim gmachy różnej miary, żonie, dzieciom do wczasu sprawione, zimie ciepłe, lecie chłodne, zawsze k'temu chędogie. Do tego niechby było złożenie przyjacielowi, schowanie sprzętom, mieszkanie czeladzi. W środku podwórza woda, kuchnia rządna przy domu a kuchenka w mieszkaniu".

(C. d. n.)

Jan Kazimierz Zieliński.

Olszewski został skazany na $1\frac{1}{2}$ roku więzienia za wygłoszenie kazania patryotycznego. Natomiast żołnierz-Niemiec, który zamordował włościanina polskiego, został najpierw uwolniony, a następnie skazany na 1 miesiąc aresztu. Ale pocóż prowadzić dalej to smutne wyliczanie? Niechaj się przynajmniej wie we Włoszech, jakie to są owoce cywilizacyi w Polsce pruskiej".

Od wydawnictwa.

☛ Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kwartał bieżący, która z przesyłką pocztową wynosi 7 kor. 50 h.

Kronika.

Lwów, dnia 16 października 1907.

Kalendarzyk.

W czwartek 17 października Łucyny. — Gr. kat. Jerofteja. — Kal. słow. Zastysława.
Wschód słońca 6·28, zachód 5·00

W piątek 18 października Łukasza Ew. — Gr. kat. Charytyny M. — Kal. słow. Bratumiła.
Wschód słońca 6·30 zachód 5·59

W sobotę 19 października Piotra z Alk. — Gr. kat. Ftomy Ap. — Kal. słow. Ziemowita bł.
Wschód słońca 6·31 zachód 4·57.

Do dzisiejszego numeru dołączamy nr. 41 „Ziarna" dla tych szanownych prenumeratorów, którzy je abonują.

— **Mianowania.** Prezydent wyższego sądu krajowego zamianował rewidentami rach. oficyałów rach.: W. Czyżewskiego i Z. Dienera, oficyałem rachunkowym zaś asystenta rach. W. Martę.

— **Sankcyę cesarską** otrzymały uchwalone przez sejm ustawy o uzupełnieniu regulacyi rzeki Wiełoki i potoku Mielnicy z dopływami.

Kronika lwowska.

✕ **Do Sofii.** Dr. Jan Paygert przyjął warunkowo powołanie go na profesora prawa karnego na uniwersytecie w Sofii. Dr. Paygert wykładać będzie w pierwszem półroczu po rusku, w następnych po bułgarsku. Delegat uniwersytetu sofijskiego p. Bachmetiew wyjechał do Krakowa, aby tam pertraktować z dr. Zdziechowskim i dr Heinrichem o pozyskanie ich do Sofii.

✕ **Dr. Opolski** powrócił i ordynuje, jak zwykle, w nowem mieszkaniu ul. Pańska 8.

Kronika krajowa.

Morderstwo w Kokoszyńcach. Przed kilku dniami donieśliśmy o napadzie parobka Ilka Kuźmy na rodzinę księdza Książyka z Kokoszyniec. Jedna z ofiar tego napadu, sześcioletnia córeczka ks. Książyka, Manusia, zmarła. W środę przeprowadzono sekcyę jej zwłok, która wykazała, że ta biedna dziecina ocaliła życie swej matki. W główce jej znaleziono kulę rewolwerową. Ponieważ pani Książykowa trzymała śpiące dziecko na kolanach, a główka jego oparta była na lewej stronie jej piersi, więc kula, skierowana w serce p. Książykowej, przebiła czaszkę dziecięcia i ugrzęzła w główce, przez co biedactwo uratowało życie swej matki, płacąc za nie swojem. Pogrzeb biednej ofiary odbył się w czwartek rano przy udziale księży, sąsiadów i licznej rzeszy ludu. Nad mogiłką przemówił rzewnie ksiądz kanonik z Krasnego, Józef Hankiewicz, i podniósł okoliczność, że tak samo przed sześciu laty świeciło pięknie słońce i taki sam był dzień pogodny, gdy objeżdżający wówczas metropolita, odbywając wizytacyę w Kokoszyńcach, ochrzcił tę samą Marylkę, która dziś poległa z ręki złośliwego mordercy. Piękną mową swoją wzruszył wszystkich obecnych, tak, że w oczach wszystkich słuchaczy lśniły łzy. Morderca Ilko Kuźma, jak się obecnie pokazuje, po dokonaniu zbrodni, był obok probostwa i chciał widocznie dokonać zamachu na księdzu Książyku, ale mu przeszkodzono, poczem konie zostawił w rowie za wsią, a sam poszedł na pole kraśniańskie, gdzie postrzelił się w nogę. Zbrodniarz był pewien, że swoimi strzałami pozbawił wszystkie jadące osoby życia, a więc strzelił i sobie w nogę, by módz potem opowiadać, że w lesie został napadnięty, przyczem strzałami zostały jadące osoby uśmiercone, a nawet on sam otrzymał także ranę w nogę. Gdy się jednak dowiedział, że dwie ofiary żyją, zmienił swoje twierdzenie i tłómaczył się tem, że rewolwer wypalił mu przypadkiem, w kieszeni, a on potem strzelał, nie wiedząc co robi. Księdzowa i jej starsza córka, po dokonaniu operacyi lekarskiej, mają się lepiej.

Rozprawa o malwersacye w państwow. lasach nadwórniańskich przeciw kupcom Rosenkranzowi, Katzowi i Scherzerowi oraz strażnikom leśnym Maksymczukowi, Malinowskiemu i Gablowi i leśniczym Chmielewskiemu i Kurzweilowi zakończyła się uwolnieniem wszystkich oskarżonych.

Kradzież kosztowności na kolei. Z wagonu pakunkowego między Podzamczem a Żydaczowem skradziono onegdaj po rozbiciu kufra p. Kazimierza Peszkowskiego z Żydaczowa, dwa pudełka, wewnątrz których znajdowały się liczne kosztowności. Wraz z biżuteryą skradzono torebkę, zawierającą gotówkę 600 kor.

W sprawie napadu hajdamaków na dra Dudykiewicza i tow. w czasie zgromadzenia przedwyborczego w Stołpatowie koło Kołomyi, odbędzie się rozprawa sądowa przed trybunałem sędziów przysięgłych w Stanisławowie.

Pożar Medyki. Podczas pożaru, który wybuchł tu ubiegłej nocy spłonęło 16 budynków. Rozszerzeniu pożaru, trwającego przez trzy godziny, sprzyjał silny wicher, tak, iż ratunek był znacznie utrudniony. Przy ratowaniu został silnie poparzony żandarm. Spalone budynki nie były ubezpieczone.

Ukraiński „obrońca" ludu. Jak wiadomo, dr. Trylowski, wybrany posłem w 2 okręgach, złożył mandat w okręgu kołomyjskim na rzecz dr. Łahodyńskiego, który w ten sposób został ukr. radykalnym posłem do rady państwa. O jego przeszłości pisze „Halicz[anin]": „Przypatrzmy się bliżej temu „obrońcy ludu", a raczej temu radykalno ukraińskiemu patryocie-szantażyście. Mieszczanka z Delatyna, Marya Szmid wyemigrowała z mężem przed 25 laty do Egiptu, a następnie do Australii. W Delatynie pozostawiła realność, składającą się z domu z ogrodem. Zarządzali nią rozmaici ludzie, ale w ten sposób, iż Szmidowa żadnej z tego nie miała korzyści, a nadto zmuszona była opłacać podatki i rozmaite należytości. Przy tem wszystkiem administratorzy obciążyli posiadłość długiem w wysokości 2.000 koron. Gdy M. Szmidowa dowiedziała się o tem, postanowiła sprzedać swą realność w Delatynie. W tym celu zwróciła się do konsula austryackiego w Melbourne i prosiła go o pośrednictwo w sprzedaży. Konsul przedstawił ministerstwu spraw zagranicznych, by wystawiło realność Szmidowej na sprzedaż drogą sądową. Ministerstwo postąpiło jednak inaczej; mianowicie poruczyło sprawę sprzedaży realności adwokatowi delatyńskiemu, dr. Łahodyńskiemu, i zaopatrzyło go w tym celu w nieograniczone pełnomocnictwo w imieniu Szmidowej.

I jakżeż spełnił dr Łahodyński włożony nań obowiązek? Pełnomocnictwo Maryi Szmid i polecenie sprzedaży otrzymał w marcu 1903; atoli o nabywców nie starał się i o otrzymanem pełnomocnictwie nikomu nie wspominał. Gdy z czasem dowiedzieli się o tem mieszkańcy m. Delatyna, poczęli się zwracać do dr. Łahodyńskiego i przedstawiać mu oferty, dochodzące nawet do 8.000 kor., lecz dr. Łahodyński przy swej radykalno-ukraińskiej przebiegłości zbywał ich niczem. Natomiast w kwietniu 1903 ułożył w sekrecie umowę, na mocy której realność Maryi Szmid sprzedał swej teściowej za 4.000 kor. Po spłacie ciążącego na realności długu i innych kosztów sprzedaży, odesłał pozostałą sumę Maryi Szmid. Sprzedaż była tylko pozorna, gdyż dr. Łahodyński już w r. 1904 objął sprzedaną realność w swe posiadanie, a stawszy się jej właścicielem, za tak bajecznie niską cenę, cieszył się, że udała mu się taka sztuka.

Wszelako niebawem sprawa przybrała inny obrót: mąż Maryi Szmid umiera i ona w r. 1906 powraca do Delatyna. Tu dowiaduje się, że dr. Łahodyński strasznie ją oszukał, i oddaje sprawę prokuratoryi. Aczkolwiek w czasie śledztwa karnego oceniono realność Szmidowej na 11.000 koron, prokuratorya mimo tego nie wnosiła aktu oskarżenia, ale przekazała sprawę izbie adwokackiej, która prowadzi dyscyplinarno-karne dochodzenie przeciw dr. Łahodyńskiemu.

W pierwszej połowie września br. odbyła się w stanisławowskim sądzie cywilnym rozprawa w tej sprawie. Trybunał zażądał oceny realności za pośrednictwem znawców. Ci ocenili realność Szmidowej powyżej 8.000 kor. i w ten sposób wypadałoby dr. Łahodyńskiemu dopłacić jeszcze przeszło 4.000 kor. Dr. Łahodyński chciał przekonać sąd, że sprawa jest już zadawnioną i prosił, aby śledztwo odroczono, ale ostatecznie zrozumiał, że przecież szantaż się nie uda, a zastępca pozywającej, dr. L. Cyda, tak przyparł dr. Łahodyńskiego do ściany, że ten, nie czekając wyroku, zdecydował się dopłacić po dzień 1 stycznia 1908 Maryi Szmid jeszcze 4000 kor. z procentami od 24 września br. jako uzupełnienie ceny kupna i 210 kor. tytułem kosztów procesu.

Sztuka tedy nie udała się, a dr. Łahodyński odsłonił rys swego charakteru, świadczący, iż on wcale nie jest godzien zasiadać w szeregach reprezentantów narodu. Być może, że dr. Ł. chciał wyżej wspomnianą mieszczankę oszukać w imię patryotyzmu, gdyż Marya Szmid nie należy do jego nacyi.

W takiem razie on „ne sprawdesznyj radykalnyj ukrainec", gdyż jego zachowanie się nie harmonizuje z pojęciami o wszechludzkości, jakie głoszą radykali. Zresztą jest rzeczą bardzo możliwą, iż takich samych sprawek dopuszcza się dr. Ł. i na innych hucułach z okolic Delatyna; ale zgnębiony ten lud milczy o tem, a nawet uważa dr. Łahodyńskiego za swego obrońcę i opiekuna, ponieważ stoi za nim ataman radykałów ukraińskich, dr. Trylowski... I tego rodzaju indywidua ośmielają się publicznie głosić, że są czyści i chcą uchodzić za obrońców naszego biednego ludu. Wstrętne to i smutne!.. Byłby czas — kończy „Hałyczanin" — wyjaśnić to wszystko biednemu i ciemnemu naszemu ludowi".

Z kolei państw. Dotychczasową nazwę stacyi „Krechowice", położonej na szlaku Stryj-Husiatyn, zmieniono na Rożniatów-Krechowice.

Kronika powszechna.

§ Projekt nowego gmachu Izby panów. Z powodu uchwalenia reformy wyborczej, powiększającej liczbę posłów do Rady państwa, panuje w gmachu parlamentarnym taka ciasnota, że czynniki decydujące noszą się podobno na seryo z myślą zaradzenia wynikającym stąd niedogodnościom przez wybudowanie osobnego gmachu dla Izby panów. Twórcy obecnego gmachu parlamentarnego, układając w roku 1874 jego plany, nie myśleli o tem, że dobrze będzie stworzyć budynek „na wyrost", lecz opierali swe kalkulacye techniczne na tem, że Izba poselska liczyła wówczas 353 członków. Od tego czasu jednak liczba posłów wzrosła na 516, a wszystkie przedsięwzięte ostatnimi czasy przeróbki nie mogą usunąć iście nieznośnej ciasnoty.

Ponieważ jakiekolwiek rozszerzenie gmachu parlamentarnego jest absolutnie wykluczone, przeto niema innej rady, jak przenieść Izbę panów, mieszczącą się pod jednym dachem z Izbą poselską, do osobnego nowo wznieść się mającego budynku, a wszystkie zajęte przez Izbę panów ubikacye oddać do dyspozycyi Izbie poselskiej. Autorowie projektu powołują się przytem na to, że i tak parlament austryacki zajmuje obszar stosunkowo znacznie mniejszy, niż parlamenty innych państw. Mianowicie cały obszar, zajęty przez gmach austryackiej Rady państwa, wynosi 13 tysięcy kwadratowych metrów, podczas gdy w Paryżu sama tylko Izba deputowanych, bez senatu, zajmuje 19.000 metrów kwadratowych, a gmach parlamentu angielskiego, mieszczący tak, jak u nas, obydwie Izby, rozłożył się na obszarze 39.000 metrów kwadratowych, a przytem jest trzypiętrowy, a w niektórych partyach nawet czteropiętrowy.

Wogóle nowoczesne parlamenty potrzebują bardzo dużo miejsca i powietrza. Jak olbrzymich zaś i kosztownych urządzeń wymagają, o tem świadczy wymownie choćby tych kilka dat, odnoszących się do austryackiego, najciaśniejszego z parlamentów europejskich. Przyrządy, służące do centralnego ogrzewania i wentylowania gmachu, muszą ogrzewać i wentylować 107.000 metrów kubicznych powietrza. Długość rur kaloryferów, przeprowadzających ciepło w całym gmachu wynosi 47 kilometrów, długość rur gazowych 22 kilometrów, a wodociągowych 18 kilometrów. Przeszło 90 kilm. zaś wynosi długość drutów i kabli, już to dla dzwonków elektrycznych, już też dla przeprowadzenia telefonów i światła elektrycznego.

Wszystkie światła elektryczne w gmachu parlamentarnym mają siłę 75.000 świec normalnych. Jest także centralny przyrząd pneumatyczny, poruszający 60 zegarów, znajdujących się w gmachu. Budynek Rady państwa oddano do użytku publicznego w r. 1883, a koszta jego budowy wraz z późniejszemi przeróbkami wynoszą przeszło 20 milionów koron.

§ Awantury na uniwersytecie budapeszteńskim ponowiły się wczoraj. Prof. Tickler mimo tumultu dokończył wykładu, poczem przyszło do bójki między obu stronami. Dopiero wystąpienie rektora podziałało uspokajająco, poczem studenci się rozeszli.

§ Sprawa Haua. Trybunał państwa w Lipsku odrzucił wczoraj odwołanie się Haua od wyroku, skazującego go za zamordowanie teściowej na karę śmierci.

§ Licytacya spuścizny królewskiej. W galeryi Le Roy Freres w Brukseli odbędzie się d. 24 bm. licytacya klejnotów, koronek, wachlarzy, bielizny i sukien. Katalog i ogłoszenia nie objaśniają pochodzenia tych przedmiotów i powodu przetargu, wszelako suchy ich spis mówi dość wyraźnie. Znajduje się tam dyadem z 116 wielkich brylantów, ofiarowany, jak opiewa notatka, w roku 1878 królowej belgijskiej przez mieszkańców Brukselli, z okazyi jej srebrnego wesela; są broszki i bransolety z miniaturami króla Leopolda i rodziców zmarłej królowej. Długi to spis kosztowności, zaczynający się od brylantów i pereł, a kończący na — sztucznych kwiatach, piórach i bieliźnie. Wszystko to spuścizna po zmarłej królowej belgijskiej; licytacya odbywa się z mocy postanowienia sądu, a z powodu długów córki królowej, ks. Ludwiki Koburskiej.

§ Signora Toselli. Pani Toselli, która dni temu parę ofiarowała gotowość wydania królowi saskiemu księżniczki Pii Moniki, obecnie przestraszyła się tego, iż w razie wydania córki, opinia przestanie się nią zajmować i przejdzie nad jej osobą do porządku dziennego. Układy o wydanie ks. Moniki zostały definitywnie zerwane, ponieważ pani Toselli stawia tak wygórowane życzenia, że dwór saski nie może ich nawet wziąść pod rozwagę. Skarga cywilna o oddanie małej ks. Pii Moniki na wskutek tego została wniesioną przez niemieckiego konsula w Florencyi do tamtejszego sądu cywilnego i opiera się na układzie zawartym w ubiegłym roku z hr. Montignoso.

§ Manifestacye na rzecz kary śmierci mnożą się ciągle we Francyi. Sędziowie przysięgli depart. Sekwany wyrazili tymi dniami już po raz 11 życzenie, aby gilotyna pozostała nadal w użyciu. Z pośród 37 przysięgłych 27 wystosowało do ministra sprawiedliwości pismo z zażaleniem na to, że władze rządowe nie liczą się z ich wyrokami. Domagają się oni, aby zachowano nadal karę śmierci. Pismo to ma wszelkie znamiona protestu. Także rada prowincyonalna Wersalu oświadcza się za zachowaniem kary śmierci. Były minister wojny, bankier socyalista, Berteaux, członek tejże rady był przeciwny wnioskowi, mówiąc, że podobna uchwała stanowiłaby obrazę prezydenta republiki, który należy do zwolenników zniesienia kary śmierci. Mimo tego jednak uchwała rzeczona zapadła znaczną większością głosów.

Zmarli.

Kardynał ks. Steinhuber umarł, jak telegrafują z Rzymu.

Ze stowarzyszeń.

„Sokół Macierz" urządza w niedzielę dnia 20 bm. uroczysty Wieczorek Kościuszkowski w 70 rocznicę śmierci naczelnika. W skład wieczorku wchodzą: przemówienie, ćwiczenia gimnastyczne i produkcye muzykalno-wokalne.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W czwartek „Wesoła wdówka" z panią Schupp.
W piątek „Maryna" Szukiewicza.
W sobotę popoł. „Skąpiec" — wiecz. „Aida", wyst. Ruszkowskiej i Floryańskiego.

Repertuar teatru krakowskiego

W czwartek „Piękna Mirandolina" i „Lita et Comp."
W piątek „Szkoła".
W sobotę „W przystani", dram. w 3 a. Jerzego Engla (nowość).
W niedzielę pop. „Cenzor moralności" J. Nikorowicza — wiecz. „W przystani".

Z KRAKOWA.

— Na wczorajszem posiedzeniu rady m. Krakowa odczytano rezygnacyę I wiceprezydenta miasta, p. Michała Chylińskiego, motywowaną tem, że w ostatnim czasie zasady polityczne, na których podstawie zostało wybrane prezydyum, uległy zmianie.

— Wobec obniżenia się cen bydła, rzeźnicy krakowscy zniżyli ceny mięsa o 4 do 8 halerzy na kilogramie pierwszej jakości, a o 16 do 24 halerzy na kilogramie mięsa drugiej jakości.

Z WARSZAWY.

— W Łodzi robotnicy trzech wielkich fabryk sukna po trzechmiesięcznym strajku, powrócili do pracy pod dawnemi warunkami.

— Policya śledcza w Łodzi aresztowała 18 bandytów, członków bandy, która ostatnimi czasy dopuściła się szeregu wymuszeń zapomocą listów z pogróżkami.

— W Warszawie we wszystkich prywatnych szkołach średnich z prawami szkół rządowych, panuje tego roku przepełnienie tak wielkie, że właściciele otwierają wszędzie kursy równoległe aż do 6-tej klasy. Opłaty szkolne znacznie podwyższone, dochodzą one do 200 rubli.

Z KIJOWA.

— W Kijowie i w gubernii kijowskiej cholera się wzmaga. W niedzielę stwierdzono 60 nowych wypadków. Nadto szerzą się w Kijowie w przerażający sposób tyfus i szkarlatyna. Szpital Aleksandrowski, przepełniony jest chorymi na tyfus.

— Dziś telegrafują z Kijowa: Cholera szerzy się tu w zastraszający sposób, tak, iż ludność ogarnia panika. Przedwczoraj było 100, wczoraj 70 wypadków zasłabnięć, zaś 30 wypadków śmierci.

Z POZNANIA.

— Komisya kolonizacyjna kupiła świeżo znów wielki majątek rycerski „Otorowo", w powiecie szamotulskim, obejmujący około 4000 morgów.

Z całego świata.

Petersburg. W składzie jubilerskim przy ul. Sadowej popełniono kradzież na sumę 40.000 rubli. Złoczyńcy dostali się do sklepu z sąsiedniego lokalu przez wyłom w murze.

Londyn. „Westminster Gazette" donosi, że marokański sułtan Abdul Aziz wysłał do Londynu klejnoty koronne, wartości 35 milionów koron celem zaciągnięcia na nie pożyczki w tej samej mniej więcej wysokości. Ponieważ bank, pożyczyć na nie chce tylko 6 mil. kor., wyszle sułtan jeszcze inne klejnoty do zastawu.

Madryt. W całej Katalonii wyrządziły burze i wylewy ogromne szkody. Ruch kolejowy przerwany.

Turyn. Lokaut robotników trwa dalej. Demonstrujący robotnicy w kilku domach powybijali szyby.

Nowy Jork. Według ostatnich wiadomości liczba osób zabitych skutkiem eksplozyi w fabryce prochu w Fontanet lub znajdujących się w agonii wynosi 25—40. Zranionych jest 600 osób, a 1.200 pozostało bez dachu. Szkoła, która stała o pół mili od fabryki, zawaliła się. 50 dzieci zostało zranionych, kilkoro ciężko. Ze służby fabrycznej kilka osób zginęło w płomieniach.

Telegramy i telefonematy

z dnia 16 października 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 17 października:

W Galicyi wschodniej: Pogodnie, mgła poranna, mierne wiatry.

W Galicyi zachodniej: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, miernie ciepło, temperatura nie zmieniona.

Stan zdrowia cesarza.

Cudna jesień we Wiedniu. Dni ciepłe, letnie, słońce przygrzewa, a gdyby nie smutek, który wieje z ogołoconych z liści ścieżyn i alei Prateru, możnaby myśleć, że to pełne lato jeszcze, że od zimy oddziela nas cały szereg miesięcy, a nie parę tygodni, które prędko, bardzo prędko miną. A przecież Wiedeń nie korzysta z ostatnich dni ciepłej, złotej jesieni.

Cicho we Wiedniu, jak gdyby przez miasto przeszła jakaś smutna wieść, która każe uwięznąć w gardle kaskadzie wesołego śmiechu, zamilknąć tonom weselnej muzyki, grającej po raz 100.000 tęskliwą piosenkę Hanny Glavary o Wiliji. Smutno we Wiedniu. Choć pełno po kawiarniach i restauracyach, nie gwarzą prawie one o swobodnej, beztroskliwej wesołości dobrodusznego Wiedeńczyka, nie rozbrzmiewają hałaśliwą swobodą nieprzymuszonych rozmów.

— Cesarz chory!

Wiedeńczycy nie mogą się oswoić z myślą, iż cesarz Franciszek Józef, który nigdy w życiu nie chorował, nigdy nie leżał, teraz czas jakiś musi pozostać w łóżku, zrezygnować chwilowo z pracy i rozrywek, jak ulubione polowania na kozice.

Nie byli przyzwyczajeni do tego, aby dobiegała ich wieść, że w pałacu cesarskim w pokojach rozgościli się lekarze, a nie mężowie stanu i ministrowie, słuchający poleceń i wskazówek monarchy. Dlatego we Wiedniu tak smutno, tak cicho i tak niespokojnie. Każdy Wiedeńczyk powraca do domu objuczony dziennikami, w których śledzi wiadomości o stanie zdrowia cesarza, powtarzając w myśli pierwszy wiersz hymnu austryackiego:

— Boże zachowaj cesarza!

Do niepokoju ludności całej Austryi przyczynia się jeszcze i ten fakt, że gazety podają sprzeczne wiadomości. T. zw. „postępowe" organa rachujące na sensacyę i pojedynczą sprzedaż numerów pisma, podają wiadomości zaniepokajające, występują z wiadomościami, iż cesarz chory jest na zapalenie płuc itd. Część ludności wieści te bierze seryo a w rezultacie niepokój, rozgościł się w wszystkich krajach monarchii i obawa o zdrowie cesarza, dziś wcale tak nie zagrożone i nie naprowadzające tak bardzo smutnych myśli.

Tłumy zachodzą pod bramy Schönbrunnu i starają się od służby czegoś bardziej pewnego dowiedzieć o chorobie cesarza. A wiadomości o polepszeniu witają z radością i zapałem. Niektórzy z tkliwością śledzą okna pokoju, w którym cesarz obecnie przebywa.

Jeśli się przez bramę kratową wejdzie na wielki dziedziniec, widać w prawej części pałacu na pierwszem piętrze balkon, z którego rozciąga się widok na plac podwórzowy, ożywiony dwoma wodotryskami. To balkon pracowni cesarza, do której dostać się można przez trzy rodzaje schodów, jedne wiodące do sal przyjęcia, drugie prowadzące z ogrodu i trzecie przeznaczone do użytku cesarza i osób powołanych na audyencyę. Na pierwszem piętrze wchodzi się najpierw do pokoju przybocznego adjutanta, stamtąd do dość dużego przedpokoju, poczem do pracowni cesarza. Pokój o jednem oknie i balkonie jest biały i złocony. Przy oknie stoi biurko cesarza, na ścianie znajdującej się naprzeciw okna, wisi duży portret cesarza. Pod obrazem stół, przy którym cesarz jada, zaś od czasu słabości monarchy, drugi jeszcze stolik z aparatem inhalacyjnym. Podwójne drzwi prowadzą do sypialni o dwu oknach. Sypialnia ta jest obita czerwonym adamaszkiem, łóżko stoi przy ścianie naprzeciw okien. W dużej dość sypialni łóżko, szafeczka nocna i umywalnia — oto jedyne sprzęty, jakie tam się znajdują. Za sypialnią jest jeszcze pokoik dla kamerdynera.

Cesarz od początku słabości swej nie jest na dyecie. Z polecenia lekarza kucharz przygotowuje zwykłe menu. Choć cesarz nie wiele teraz jada, co zrozumiałe przy katarze na jaki cierpi. Cesarz je regularnie trzy razy dziennie o oznaczonych godzinach. We Wiedniu śniadanie spożywa o 6 rano. Składa się ono z białej kawy z pieczywem i zimnego mięsa. O 12 je cesarz drugie śniadanie, o 5 popołudniu obiad, który się składa z sześciu dań: zupy, przystawki, pieczeni wołowej z jarzynami i kompotem, drugiego mięsa, drobiu i legaminy. Przy obiedzie pija cesarz „Spatenbräu". Nigdy cesarz nie jadał wiele, a teraz w czasie choroby nie znacznie umniejszył ze względu na gorączkę ilość spożywanego jadła.

Ostatnie wiadomości, jakie się o zdrowiu cesarza w wtorek po mieście rozbiegły są pomyślne. Noc spędził mimo kaszlu spokojnie. Wstał o 5 rano i zabrał się zaraz do pracy przy biurku. Lekarz przyboczny, dr. Kerzl, zbadał monarchę o 10 rano i uznał stan jego w ogóle za zadowalający. Humor ma cesarz dobry. W czasie rana przyjął adjutantów swych hr. Paara i hr. Bolfrasa, oraz br. Schiessla szefa kancelaryi i radcę dworu Daruvaryego. Później przybył i został przyjęty przez monarchę br. Aehrenthal, minister spraw zagranicznych.

Rozpogodziły się trochę oblicza Wiedeńczyków, gdy razem z południowemi gazetami rozeszły się po mieście wiadomości o polepszeniu w zdrowiu cesarza. Dzienniki z ostatnimi wiadomościami porozchwytywano.

Dziś 16 bm. z Wiednia telegrafują:

Wiedeń. Urzędowe doniesienia — biuletyny bowiem podpisane przez lekarzy nie są wydawane — stwierdzają, że gorączka waha się między 37·6 a 38·3, że ataki kaszlu bywają dość jeszcze silne, mimo to stanu zdrowia nie można nazwać niekorzystnym zwłaszcza z tego powodu, iż działalność serca jest normalną. Z prywatnych autentycznych wiadomości można na pewne utrzymywać, że jest to ogniskowe zapalenie, które wprawdzie nie grozi na razie niebezpieczeństwem i bardzo wiele osób nawet w podeszłym wieku szczęśliwie je przebywa, choroba atoli bądź co bądź jest natury przewlekłej i dłuższego czasu potrzeba na jej usunięcie; aby ogniskowe zapalenie nie zwiększało się i nie przeszło w zapalenie płuc, każą lekarze cesarzowi tylko kilka godzin a to gdy gorączka dosięga maximum, leżeć na otomanie, zresztą cesarz siedzi lub nawet po pokoju się przechadza.

Podwyższona temperatura w południe i wieczorem osłabiła monarchę i cesarz zwłaszcza po atakach kaszlu, czuje się silnie znużonym i wówczas na podniecenie akcyi serca wypija kieliszek szampana.

Wiedeń. „Korresp. Wilhelm" donosi: Lekarz przyboczny dr. Kerzl i prof. Neusser stwierdzili przy wczorajszej wizycie wieczornej, że temperatura jest 37.6°. Także stan sił monarchy zadowalający. Również i katar od onegdaj się nie rozszerzył. Ekspektoracye od onegdaj są obfite. Dopóki choroba nie jest zupełnie usuniętą, objawy gorączki są naturalne i nie dają powodu do zaniepokojenia. Jako objaw pomyślny w przebiegu choroby stwierdzić wypada dobry stan sił i normalną działalność serca. Znamienną co do olbrzymiej siły do pracy monarchy jest ta okoliczność że onegdajsza audyencya dyrektora kancelaryi gabinetowej Schiessla, odnoszącą się do ustawy ugodowej, trwała prawie dwie godziny.

Wiedeń. O stanie zdrowia cesarza dowiaduje się Biuro korespondencyjne, że katar pozostał w równej mierze; noc przeszła bez gorączki, silny kaszel przerywał sen. Także rano nie było gorączki. Stan sił jest lepszy, niż wczoraj.

Wiedeń. Kaszel dziś w nocy był silny, ale gorączka ustąpiła. Stan sił zadowalający. Dziś przybywa arcyksiężna Marya Walerya.

Rada państwa.

Wiedeń. Posiedzenie izby posłów rozpoczęło się o godz. 10·15 przed południem.

Zabrał głos prezydent Weisskirchner: Witając panów najserdeczniej po feryach letnich, otwieram posiedzenie i stwierdzam komplet izby. Jako przedstawiciel austryackiej izby poselskiej, uważałem za właściwe zwrócić się do kancelaryi gabinetowej, aby w chwili zebrania się rady państwa módz posłom ludów Austryi podać autentyczne wiadomości o stanie zdrowia monarchy. (Oklaski). Otrzymałem od Ekscelencyi dyrektora kancelaryi gabinetowej następujące pismo:

„Szanowny panie prezydencie! Pozwalam sobie podać do wiadomości, że stan zdrowia cesarza, który cierpi na katar spowodowany influenzą, Bogu dzięki, stosownie do okoliczności, o tyle jest zupełnie zadowalający, że monarcha mimo leżących w naturze słabości objawów gorączkowych, może zachować zwykły tryb życia z tem jedynem ograniczeniem, iż unikać musi wytężającego mówienia, ażeby nie powiększać podrażnienia kaszlu.

„Zresztą objawy gorączkowe są już niższe i nie trwają tak długo, jak z początku. Kataralne objawy są mniejsze, apetyt i siły lepsze. Trzeba będzie jednakowoż jeszcze pewnego czasu, zanim objawy choroby ustąpią. Lekarze wczoraj wieczorem stwierdzili, że wczoraj przez dzień cały nie było żadnej gorączki, kataralne objawy mniej więcej pozostały na równi; puls silny. Także dziś rano otrzymuję wiadomości, że monarcha noc spędził dobrze, chociaż sen przerywany był kaszlem. Ogólny stan zdrowia poprawił się. Brak gorączki dzięki Bogu dotąd trwa, cesarz czuje się silniejszy."

Sądzę — powiada prezydent — że przemawiam imieniem wszystkich panów, gdy dam wyraz najgorętszemu współczuciu i wyrażę życzenie, aby Bóg wszechmocny niebawem naszego ukochanego cesarza przywrócił do zupełnego zdrowia. (Huczne oklaski).

Po przemówieniu prezydenta i odczytaniu wpływów prezydent ministrów bar. Beck wniósł przedłożenie ugodowe i wygłosił w tej sprawie exposé.

Przedłożenia ugodowe.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu izby posłów wniósł rząd przedłożenie o ugodzie austro-węgierskiej. Porozumienie obu rządów rozciąga się nietylko na uregulowanie obustronnych handlowych i komunikacyjnych stosunków, ale także rozwiązuje najważniejsze kwestye państwowo-finansowej natury. Między innemi powiodło się rządom dojść do porozumienia w sprawie bloku węgierskiego długu państwowego, którego załatwienie w r. 1903 zostało odroczone. Ponieważ nadto oba rządy doszły do porozumienia w sprawie banku i w sprawie kwoty oraz w najważniejszych sprawach kolejowych, można było przedłożyć dziś kompleks ugodowy.

Przez to dzieło ugodowe, które zresztą jest w najzupełniejszej zgodzie z ustawodawstwem z r. 1687, stanąć ma obecnie cały ekonomiczny stosunek obu państw na silnej podstawie i na dokładnie określonych zasadach prawnych, których mu od r. 1898 brakowało, a zarazem ma zapewnić potrzebny rolniczej i przemysłowej wytwórczości obu państw spokój i pewność warunków. Zarazem uregulowaną została ważna sprawa wzajemnego gospodarczego obrotu, która w poprzednich ugodach albo wcale nie, albo tylko ogólnikowo była określaną.

Wniesione dziś przedłożenia są po części takie, które z powodu swej treści stanowią formalną ustawę, po części takie, które zawierają postanowienia przejściowe, po części wreszcie takie, które rząd we własnym zakresie działania mógł załatwić, a które tylko dlatego podaje do wiadomości ciał ustawodawczych, aby umożliwić im sąd na całokształt dokonanej ugody.

Właściwe przedłożenia ustawowe zawierają:

I. projekt ustawy, którą

a. ugoda dotycząca uregulowania wzajemnych handlowych i komunikacyjnych stosunków między Austryą a Węgrami;

b. ugoda co do uwolnienia od podwójnego podatku takich przedsiębiorstw, które swą działalność rozciągają na oba państwa, oraz ugoda

co do innych spraw bezpośredniego opodatkowania:

c. dodatkowa ugoda co do przyczyniania się Węgier do ponoszenia ciężarów ogólnego długu państwowego

otrzymują aprobatę i moc prawną.

II. projekt ustawy, którą rząd austryacki upoważniony zostaje do zawarcia umowy z rządem węgierskim co do zmiany § 8 ustawy z 27 lipca 1878 nr. 63. D. p. p. dotyczącego rozszerzenia działalności istniejącego w jednem państwie towarzystwa akcyjnego lub spółek zarobkowych i gospodarczych na państwo drugie.

Polityka cłowa i handlowa.

Umowa cłowo-handlowa zasadza się jak dotychczas na podstawie zupełnej swobody ekonomicznego obrotu w obrębie wewnętrznej i zupełnej ekonomicznej wspólności w obrębie zewnętrznej ekonomiczno-handlowej polityki. System wspólności cłowej i ekonomicznej, który dotąd opierał się na chwiejnej podstawie reciprocitet, opartym obecnie zostaje na traktacie zabezpieczającym utrzymanie jednolitej granicy cłowej na zewnątrz i wolnego od cła obrotu pomiędzy oboma państwami. Taryfy cłowe w obu państwach będą jednakowe i nie mogą być zmieniane bez obopólnego porozumienia. Zarazem zostało postanowione, że istniejące od 1 marca 1906 traktaty handlowe przed 31 grudnia 1915 nie mogą być wypowiedziane.

W przepisach co do konsulatów, sprawozdawców fachowych, konferencyj cłowych i handlowych, nie zaszły żadne zmiany.

Polityka przemysłowa.

W dziedzinie polityki przemysłowej i rękodzielniczej zapewnia nowa ugoda jak poprzednia przy utrzymaniu zupełnej samoistności przemysłowo-prawnych przepisów, równouprawnienie z własnymi poddanymi na podstawie formalnej reciprocitet, więc swobodę przenoszenia się przemysłowców i rękodzielników, swobodę osiedlania się, oraz swobodę obrotu towarowego. Specyalne zaś postanowienia o uwolnieniu od podwójnego opodatkowania dają pełną gwarancyę tej swobodzie obrotu towarowego.

Przepisy o patentach i o ochronie znaków handlowych zostają na nowo uregulowane.

Wreszcie określone zostały warunki, pod jakiemi towarzystwa akcyjne i spółki gospodarcze i ekonomiczne mogą rozszerzać swą działalność na obszary drugiego państwa.

Taryfy kolejowe.

W zakresie polityki taryfowej co do transportów towarowych kolejami żelaznemi było najwięcej żałob przeciwko postępowaniu władz państwowych węgierskich i najwięcej punktów spornych w rokowaniach ugodowych. Rząd zapewnia, iż na przyszłość są wszelakie nieporozumienia w tym zakresie wręcz niemożliwe. Przedewszystkiem bowiem zastrzeżono bezwarunkową wzajemność w traktowaniu obustronnych transportów, wzajemne udzielanie sobie przepisów i rozporządzeń i wykluczono również bezwarunkowo tajne uwzględnienia protekcyjne pod względem taryf. Takie postanowienia poprzedniej ugody z roku 1893 jakoteż węgierskich ustaw, ktore — jak doświadczenie wykazało, przynosiły szkodę austryackim interesentom, mają być bezwzględnie usunięte. Również zapewnia nowa ugoda taryfy ułatwiające eksport za granicą tak z Austryi jak nawzajem i z Węgier jednakowe zapewniające korzyści dla obu części monarchii.

Dalmacya otrzyma najdalej do r. 1911 bezpośrednie połączenia kolejowe z Austryą przez terytoryum węgierskie. Węgry natomiast nie dostaną eksterytoryalnej kolei, którąby umożliwiła im wywóz towarów do Niemiec przez Austryę bez pośrednictwa austryackich linij.

Żegluga.

Jak co do taryf przewozowych na kolejach żelaznych, tak w przyszłości ma być zachowywana bezwzględna wzajemność taryfowa co do transportów wodą. Ma to szczególne znaczenie co do taryf na Dunaju; rząd węgierski okładał bowiem dotychczas towary austryackie osobnemi opłatami.

Podatki konsumcyjne.

Pobieranie akcyzy od piwa, wódki, cukru i nafty polegało dotychczas w Austryi i we Węgrzech w zasadzie na jednakowych przepisach. Lecz w praktycznem zastosowywaniu tych przepisów oba rządy postępowały odmiennie — a zwłaszcza austryacka produkcya podnosiła liczne skargi na ciężkie szkody wyrządzane jej przez jednostronne zarządzenia rządu węgierskiego, który przestrzegał czujnie wszelakich korzyści dla produkcyi węgierskiej, szkodząc produkcyi austryackiej, gdzie to tylko było możliwem. W przyszłości podwójna miara ma ustać. Oba rządy zobowiązały się działać otwarcie, bez sekretnych uwzględnień, zawsze w porozumieniu z sobą, przyznając sobie na wzajem rekompenzaty wyrównujące różnice w tych szczegółach, gdzie będzie konieczne odmienne postępowanie w traktowaniu podatkowem niektórych artykułów. I tak np. co do owej głośnej „surtaksy" t. j. opłat osobnych, jakie rząd węgierski pozwolił sobie nakładać na cukier austryacki wbrew postanowieniom prawnie obowiązującej taryfy cłowej — porozumiano się, że dopiero gdyby import cukru austryackiego do Węgier przekroczył 225.000 metrycznych centnarów, zaś import węgierskiego cukru do Austryi 50.000 centnarów, wolno pobierać obu rządom od zwyżki po nad tę normalną ilość taksę dodatkową po koron 3.5 za 100 kilogramów rafinady, a kor. 1.2 za 100 kilogramów surowego cukru. Tym sposobem drażliwy spór o ową „surtaksę" cukrową zostaje umorzony.

Obrót handlowy bydłem.

Rząd zalicza do najważniejszych wyników przeprowadzonych z Węgrami rokowań ugodowych postanowienia, któremi w przyszłości ma być uregulowany obrót handlowy bydłem rogatem i świniami. Postanowienia te ubezpieczają bowiem zdaniem rządu kraje koronne austryackie o wiele skuteczniej od niebezpieczeństwa zawleczenia chorób stadnych z Węgier, niż bywało to dotychczas.

Doświadczenia przekonały, iż konwencya weterynaryjna z Węgrami z r. 1899 okazała się wcale nie wystarczającą, do ochrony krajów austryackich przed zawlekaniem zaraźliwych chorób bydlęcych z Węgier. Postawione obecnie Węgrom warunki zmierzały przeto ku temu, ażeby utrzymać nadal dotychczasowe środki ochronne, o ile one w praktycznem zastosowaniu okazały się skutecznemi, a uzyskać nowe gwarancye i nowe urządzenia w tych wypadkach, w obec których dotychczasowe postanowienia okazały się niewystarczającemi.

Mianowicie znamionuje teraźniejsze przepisy, nową ugodą zastrzeżone ta okoliczność, że gdy w dotychczasowych ugodach była mowa tylko o represyjnych środkach policyi weterynarskiej, na przyszłość zobowiązały się oba rządy do zastosowywania na swoich terytoryach z a p o b i e g a w c z y c h środków ochronnych przed roznoszeniem zaraźliwych chorób bydlęcych.

Największe szkody ponosili hodowcy w krajach austryackich przez ustawiczne zawlekanie do nas z Węgier zarazy na trzodę chlewną, jakoteż zarazy pyskowej i racicowej między bydłem rogatem, która to zaraza niezmiernie łatwo udziela się bydłu.

Nowa ugoda rozróżnia wyraźnie warunki dopuszczania z Węgier na targi w krajach austryackich świń i rogatego bydła przeznaczonego na rzeź bezzwłoczną — najdalej do ośmiu dni, a zawiera cały szereg przepisów zaostrzających dozór weterynaryjny nad przywozem z Węgier zwierząt, przeznaczonych do hodowli i do rozpłodu. I tak np. wyklucza nowa ugoda bezwarunkowo przepędzanie do austryackich krajów świń węgierskich, co najczęściej stawało się powodem zawleczenia stamtąd zarazy. W przyszłości będzie wolno przywozić do Austryi świnie węgierskie przeznaczone na karmę i do rozpłodu nie inaczej, jak tylko kolejami żelaznemi, za osobnemi certyfikatami, które będą wydawane po czterdziestodniowej obserwacyi przeznaczonych na wywóz sztuk. Na początku i przy końcu okresu kontumacyjnego będą te świnie badane przez weterynarzy i odpowiednio piętnowane.

Działalność węgierskiej służby weterynaryjnej będzie pozostawała pod stałą kontrolą austryackich urzędników weterynaryjnych, którzy w tym celu będą we Węgrzech przebywali z prawem wglądania w czynności władz tamtejszych w zakresie ich fachu — a zwłaszcza w tym kierunku, ażeby w okolicach, dotkniętych zarazą, nie wydawano paszportów bydlęcych na wywóz za granicę.

Z powodu niezmiernie łatwego przenoszenia się zarazy pyskowo-racicowej, będą przeznaczone na wywóz sztuki najdokładniej badane, czy nie uległy tej chorobie i dopuszczone do wywozu będą odrębnem piętnem znaczone.

Przywiezione z Węgier sztuki będą w Austryi osobno badane przez tutejszych weterynarzy i dopiero po stwierdzeniu, iż są zdrowe, wolno będzie sprzedawać je. Nadto przyjął rząd węgierski zobowiązanie, na granicy przez swoje organa sprawdzać stan zdrowia transportowanego do Austryi bydła rogatego i świń „ex officio" bez względu na wydane z miejsca ich proweniencyi świadectwa zdrowia, a weterynarze austryaccy będą mieli prawo wykonywać kontrolę nad tą czynnością ich węgierskich kolegów.

Oba rządy zobowiązały się w sposób jak najbardziej lojalny chronić sąsiednie kraje od zawleczenia zaraźliwych chorób stadnych. W tym celu będą wydawane w Austryi i we Węgrzech jednolite przepisy i rozporządzenia. A nadto, ażeby przeszkodzić także zawlekaniu zarazy z innych państw przez przewóz żywych zwierząt, mięsa, skór, kości itp. postanowiono, że odnośnie do przywozu i przewozu tych artykułów, Węgry i Austrya będą postępowały jednakowo, w najściślejszem porozumieniu i według jednakich przepisów.

Wino i giełda

Celem ochrony realnej produkcyi i realnego handlu od nierzetelnej konkurencyi i ochrony publiczności, oba rządy postanowiły przez możliwe jednobrzmiące przepisy ukrócić fałszowanie najważniejszych wyrobów rolniczych i artykułów, służących do produkcyi rolniczej. W szczególności rząd węgierski zobowiązał się obostrzeć przepisy co do handlu winem w Austryi i wydać ustawę odpowiednią austryackiej z 12 kwietnia 1907 a rząd austryacki dać ochronę winu tokajskiemu.

Także z powodu, że przepisy giełdowe w Austryi są ostrzejsze, rząd węgierski postanowił dokonać u siebie w tym kierunku reformy ustawowej co do budapeszteńskiej giełdy a w szczególności przeciw interesom gry losowej.

Sąd rozjemczy.

Dla kwestyj, któreby z ugody były sporne, ustanawia się sąd rozjemczy.

Renta blokowa.

Są to te długi, które pozostały z przed r. 1867 tj. z czasów przedugodowych i należą do długów wspólnych. Nowa ugoda reguluje niejasny dotychczas sposób rozrachowywania udziału w dostarczaniu funduszów na opłatę procentów od owych obligacyj.

Podwójne opodatkowanie.

Nowa ugoda postanawia, że w przyszłości tylko zakłady fabryczne i biura sprzedaży z jednego państwa w drugiem będą opodatkowywane, tak zwane zaś składy wzorów i komisyjne będą wolne od podatków. W ten sposób spełnione zostało jedno z najważniejszych żądań przemysłu i handlu austryackiego. Nadto wyraźnie usunięto wszelkie podwójne opodatkowanie, nawet co do poborów pensyjnych i służbowych.

Podatek rentowy.

Od podatku rentowego uwolnione zostały kupony węgierskiego zapisu długu państwowego; natomiast inne węgierskie papiery podatkowi temu będą podlegać.

Odnowienie przywileju banku.

W kwestyi kwoty — t. j. stosunkowego udziału Austryi i Węgier w pokrywaniu wydatków wspólnych, jak niemniej także co do warunków odnowienia przywileju banku austro-węgierskiego, nie przyszło jeszcze do porozumienia szczegółowego, lecz w ogólnych zarysach ułożyły się już oba rządy co do sposobu traktowania tych dwóch spraw, dotychczas spornych.

Mianowicie co się tyczy banku austro-węgierskiego zgodzono się, iż jeżeli zarząd zakładu wniesie podania o odnowienie przywileju, wygasającego w r. 1910, oba rządy wezmą te podania przedmiotowo pod rozwagę i wdrożą układy z zarządem banku co do szczegółowych warunków przedłużenia przywileju.

Wygaśnięcia przywilejów banku austro-węgierskiego w roku 1910 nie uważają jednak oba rządy za wykluczone, i na ten przypadek obmyślano już odpowiednie zarządzenia przejściowe, — na razie na tak długo, jak długo ma trwać wspólność cłowa, tj. do roku 1917.

Kwestya podjęcia wypłat w gotówce pozostaje na razie w zawieszeniu — aż do czasu, gdy sprawa bankowa będzie ostatecznie uregulowaną, i dokąd na międzynarodowym targu pieniężnym nie zapanują normalne stosunki.

Węgierskim papierom państwowym
przyznano w Austryi pupilarne bezpieczeństwo.

Kwota.

Co do traktowania sprawy k w o t y wybrano wedle dzisiejszego oświadczenia prezydenta ministrów drogę ściśle konstytucyjną: oba rządy na drodze przyznanego im konstytucyjnie wpływu będą dążyć do tego, aby natychmiast wybrać się mające deputacye kwotowe porozumiały się co do nowego uregulowania stosunku kwotowego. Gdyby to w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia dzisiejszego, się nie udało, to oba rządy są obowiązane przedłożyć swoim parlamentom projekty ustaw o przyczynieniu się obu państw do wspólnych wydatków, przyczem przewidziane jest podwyższenie węgierskiej kwoty o 2 procent.

Przyszły stosunek kwotowy przedstawiać się więc ma 63·6:36·4.

Przemówienie b. Becka.

Prezydent ministrów br. Beck zaznacza, że rząd przedkłada kompleks ugody o normalnym terminie, ponieważ urzeczywistnienie pierwotnego zamiaru, aby zawrzeć ugodę o terminie dłuższym niż na lat 10, wymagało ofiar, których w interesie sprawy niepodobna było uczynić. Okazało się, że ugoda długoterminowa miałaby raczej charakter pokojowego rozejmu (friedliche Auseinandersetzung), przyczem niemożna by było utrzymać nienaruszonej wspólności cłowo handlowo-politycznej.

Jakkolwiek rząd nie potrzebuje obawiać się porównania obecnej ugody z ugodą r r. 1903, jak niemniej mógłby z całym spokojem odpowiedzieć na pytanie, czy bilans obecny jest pomyślniejszy, czy też niepomyślniejszy, to jednak uważa rząd podobne porównywanie za niefortunne. Zdaniem prezydenta ministrów ugoda zawarta przez Szella i Körbera odpowiadała ówczesnym stosunkom. Od roku 1903 stosunki zmieniły się. Rząd korzystał z drogocennej budowli postanowień ugody Szella i Körbera i spodziewa się, że te postanowienia utrwalił.

Prezydent ministrów zaznacza, że od początku wykluczył możliwość oparcia nowego stosunku do Węgier także i na przyszłość na zasadzie t. zw. wzajemności, ponieważ dalsze trwanie takiego stosunku pozostawiałoby ważne interesy państwa w niepewności i rząd nie mógłby obronić żadnych elementów wspólności ekonomicznej przed zniszczeniem i zaburzeniami, dlatego od samego początku zdecydował się na rozwiązanie tej kwestyi we formie traktatu.

Następnie omawiał prezes gabinetu najważniejsze szczegóły ugody, podkreślił, że wchodzący w życie na miejsce związku cłowo-handlowego traktat zachowuje zupełną wolność obrotu ekonomicznego i poręcza ścisłą łączność w polityce cłowo-handlowej jak dotąd, chociaż pod częściowo odmienną formą traktatu. Dalsze istnienie jednolitej, obejmującej oba obszary państwowe linii cłowej jest zapewnione, utworzenie zaś pogranicznej linii cłowej między obu połowami, wykluczone. Taryfa cłowa ustanowiona specyalnie dla każdego obszaru państwowego ale analogiczna, tworzy podstawę wspólnych stosunków i traktatu handlowego.

Do najważniejszych przedmiotów obrad należała kwestya polityki kolejowej. Przez postanowienia natury taryfowo-politycznej Austrya zapewniła sobie zupełną swobodę akcyi tak w ruchu wewnętrznym jak i we wzajemnym obrocie z Węgrami.

Co się tyczy ustępstw natury taryfowo-politycznej, to dotyczą one tylko pewnych artykułów eksportowych i dróg, wchodzących w rachubę przy konkurencyi rzeki Dunaju. Wszelkie inne ograniczenia naszej swobody taryfowej, zwłaszcza w obrocie ze Wschodem, są wykluczone.

Prezydent ministrów oświadcza dalej, że zapewniony został należyty ruch na kolei Koszycko-bogumińskiej, oraz zapewniono wpływ Austryi na części kolei, leżącej w obrębie Austryi.

Następnie omawia prezydent ministrów kwestye natury państwowo-finansowej. Podnosi, że dążeniom Węgier do autonomii w kwestyi podatków konsumcyjnych uczyniono zadość bez szkody finansowej dla Austryi. Co się tyczy surtaksy na cukier, to wchodzi ona w życie dopiero 1 stycznia 1908.

Porozumienie w sprawie t. zw. bloku węgierskich długów państwowych podnosi mowca jako fakt nadzwyczaj pocieszający. Najtrudniejsze do załatwienia były: sprawa bankowa, sprawa wypłat w gotówce i kwota. Rząd austryacki trwał naturalnie przy tem, że na czas trwania nowego traktatu także wspólność banku biletowego musi być utrzymana. Nie można jednakowoż w utrzymaniu austro-węgierskiego Banku dopatrywać się jakiegoś specyalnego austryackiego interesu, dla którego rząd austryacki musi ponieść wszelkie ofiary. Oba rządy zgodziły się co do przyszłości na to, że co do ewentualnej propozycyi austro-węgierskiego Banku w sprawie przedłużenia przywileju należy rozpocząć w danym razie rokowania z bankiem. Mowca podaje do wiadomości zarządzenia na wypadek gdyby nie miało nastąpić przedłużenie przywileju bankowego.

Co się tyczy kwoty, rząd wezwał dziś parlament, do wyboru deputacyi kwotowej, gdyby deputacye nie mogły się porozumieć, oba rządy w drodze ustawodawczej przedłożą 2 prc. podwyżkę kwoty węgierskiej.

Prezydent ministrów wskazuje na naglącą konieczność załatwienia przez parlament ugody, aby wreszcie po 10 latach niepewności nastąpiło uspokojenie i bezpieczeństwo w rozwoju gospodarczym.

Walki lat ostatnich wywołały niestety nieufność między Austryą a Węgrami; doświadczenie nauczyło nas, że wspólność mimo tego, iż wymaga ofiar, nie może być ciężarem. Obecna ugoda tak co do ofiar jak i korzyści jest równą dla obu państw. Nikt nie będzie mógł udowodnić, że w tej ugodzie pominięty został jakikolwiek interes Austryi. Ze spokojem oczekuje mowca krytyki dzieła ugody.

Zawarcie ugody w drodze ustawodawczej jest warunkiem dalszego rozwoju monarchii; ludy oczekują z upragnieniem, aby ta 13-letnia odyssea ugodowa zakończyła się. Mowca wskazuje na historyczne znaczenie ugody.

W końcu podnosi prezydent ministrów, że Austro-Węgry, oparte na zgodzie obu połów monarchii, są rękojmią pokoju europejskiego, są członkiem systemu europejskiej równowagi, wybitny mają głos, gdy chodzi o losy Europy.

Mowca apeluje do izby, aby dopomogła do zawarcia ugody, aby wydała o przedłożeniu ugodowem, jak najszybciej wyrok.

Koniec posiedzenia.

Po przemowie bar. Becka zabrał głos hr. Sternberg i protestował przeciw temu, aby następne posiedzenie odbyć się miało dopiero w przyszły wtorek; mowca domaga się natychmiastowego otwarcia dyskusyi nad oświadczeniem prezydenta ministrów. Wniosek odrzucono.

Na wniosek posła Gessmanna uchwalono odbyć następne posiedzenie jutro o g. 11 przedpołudniem.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu izby posłów zawiadomił przewodniczący o złożeniu mandatu przez posła Regera, socyalisty ze Śląska jak wiadomo celem zrobienia miejsca Daszyńskiemu.

Interpelacya socyalistów.

Wiedeń. Związek socyalistyczny wniósł dziś interpelacyę w sprawie wojskowej. Podczas ubiegłej sesyi, jak wiadomo, wniesiono w parlamencie interpelacyę z powodu samobójstwa w Gracu pewnego dragona. Minister obrony krajowej odpowiedział natychmiast, że ci, którzy przez tortury popchnęli owego dragona do samobójstwa, tj. wachmistrz i plutonowy, zostali skazani każdy na cztery miesiące ciężkiego więzienia. Interpelanci twierdzą, że w chwili kiedy minister obrony krajowej to mówił, obaj skazani zostali już ułaskawieni. Nadto przydzielono ich do tego samego szwadronu, w którym byli pierwej. Obaj zaczęli tam znęcać się nad dragonem Schröttem, którego podejrzywali, iż udzielił informacyj interpelantom i znów swem postępowaniem popchnęli Schröttera do samobójstwa. Interpelanci zapytują przeto, kto przyczynił się do ułaskawienia skazanych, z jakiego powodu ich ułaskawiono, dlaczego parlamentowi dano fałszywą, niezgodną z prawdą odpowiedź i dlaczego obu skazanych po ułaskawieniu przydzielono do tego samego szwadronu, gdzie mieli sposobność wywarcia zemsty.

Ze stronnictw.

Wiedeń. „Deutsch Nationale Correspondenz" podaje następujący komunikat:

Na wczorajszem posiedzeniu komitetu wykonawczego Związku stronictw niemieckich byli obecni ministrowie: Derschatta i Prade, minister Marchett zaś usprawiedliwił swą nieobecność wyjazdem do Paryża. Główny przedmiot obrad stanowiły propozycye, odnoszące się do k o n c e n t r a c y i w o l n o m y ś l n y c h s t r o n n i c t w n i e m i e c k i c h. Zgodnie uznano zasadę, że należy wzmocnić łączność pomiędzy poszczególnemi stronnictwami wolnomyślnemi, ułożono propozycye co do zakresu działania wspólnej komisyi parlamentarnej, a przywódcy poszczególnych stronnictw przedłożą je swoim klubom. Następnie oświadczono się za tem, aby budżet na rok 1908 jak najrychlej wzięto pod obrady i załatwiono i w tym celu postanowiono wdrożyć rokowania z innemi stronnictwami izby. Komitet wykonawczy natomiast zastrzegł się stanowczo przeciw systemowi prowizoryów budżetowych. Obrady komitetu odbędą się w piątek w dalszym ciągu.

Wiedeń. „Konserv.-Korr." ogłasza następujący komunikat czeskiego klubu katolicko-narodowego: Wczoraj odbyła się narada, na której przewodniczący Hruban przedłożył sprawozdanie o konferencyi z prezydentem ministrów. Rozwinęła się nad tem sprawozdaniem dłuższa dyskusya poczem obradowano nad sprawą utworzenia w s p ó l n e g o k l u b u c z e s k i e g o. W zasadzie wszyscy mowcy oświadczyli się za tem, że interes narodu czeskiego wymaga utworzenia wspólnego klubu. Dyskusya będzie dziś dalej prowadzona.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń. Onegdaj br. Beck, jak już doniesiono, konferował z prezesem Abrahamowiczem a wczoraj w południe z prezydyum Koła polskiego tj. pp. Abrahamowiczem, Dulębą i Głąbińskim.

Z sejmów.

Wiedeń. Sejm dolno-austryacki wczoraj odroczono.

Bierny opór na kolejach.

Wiedeń. Bierny opór na liniach Towarzystwa kolei państwowej zakończył się.

Zajścia w Czarnogórze.

Belgrad. Z Cetynii donoszą, że na rozkaz ks. Nikity aresztowano ośmiu byłych posłów pod zarzutem zdrady stanu.

Wojna w Maroku.

Paryż. Wczorajsza rada gabinetowa zajmowała się sytuacyą w Maroku. Generał Drude telegrafuje, że uspokojenie postępuje naprzód z pomocą wojsk sułtana. Ponieważ współdziałanie okrętów wojennych na wodach marokańskich nie jest niezbędnem przeto jeden krążownik zostanie odwołany. — Rada ministeryalna postanowiła po zebraniu się izby zażądać od niej kredytu 6 milionów dla departamentów, dotkniętych wylewami.

Casablanca. 150 kawaleryi marokańskiej, zaopatrzonej w najnowszą broń, poddało się.

Z Rosyi.

Wybory do Dumy.

Warszawa. Przy wyborach wyborców zwyciężyła lista narodowo-demokratyczna. Żydzi wstrzymali się od głosowania. Postępowi demokraci albo wstrzymywali się od głosowania, albo głosowali na listę narodowych demokratów. Ogółem udział wyborców był bardzo mały.

Łódź. Przy wyborach wyborców głosowała zaledwie jedna szósta część wyborców. Zwyciężyła lista narodowo demokratyczna.

Zaburzenia w Rosyi.

Londyn. Do tutejszych dzienników donoszą z Teheranu, że w Kermanie wybuchły rozruchy, kilka osób zabito. Zbiegowie schronili się do angielskiego urzędu telegraficznego i rosyjskiego konsulatu.

Administracya „Gazety Narodowej" przeniesioną zostanie we czwartek 17 bm. wieczorem z ul. Kopernika 7, na ulicę S z a j n o c h y nr. 2 (łączącą ul. Kopernika z ul. Sykstuską).

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 16 października.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11·60 do 11·80, pszenica na termin 0·— do 0·00. Żyto gotowe 10·60 do 10·80, żyto na termin 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 6·80 do 7·00. Jęczmień pastewny 7·00 do 7·50. Jęczmień brow. 8·00 do 8·50. Rzepak —·— do —·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 7·— do 7·50 groch do gotowania 9·50 do 10.00 Wyka 0·00 do 0·00. Bobik 6·00 do 6·20 Hreczka 0·00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 65 — do 75·—, koniczyna biała 45 — do 55·—, koniczyna szwedzka 65 — do 75·— Tymotka —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 54·25 do 54·50. Spirytus paritas Tarnopol na termin —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 34·25 do 34·50.

Usposobienie: niezmienione, obroty znaczne.

Budapeszt dnia 16 października. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na październik 11·33—11·34 na kwiecień 12·54—12·55 żyto na październik 10·73—10·74 na kwiecień 11·47—11·48 owies na październik 7·89—7·90 na kwiecień 8·52—8·53 kukurudza na maj 7·07—7·08. Rzepak na sierpień —·—

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: lepsze.
Pogoda: piękna.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 15 października. S p i r y t u s. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastowa za 100 Hl. płacono kor. 61·60 do 62·—

Tendencya: niezmieniona.

C u k i e r: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 72·— do 72·25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —·—, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —·—, w całych wagonach K. —·— do —·—, beczkami do —·—.

Tendencya: spokojna.

N a f t a galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 29·25 do K. 29·50. W beczkach, K. —·— do —·—

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 30·50 do K. 31·—.

Tendencya: spokojna.

Z rynków pieniężnych

Wiedeń dnia 16 października. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 636·25 węgierskiego zakładu kredytowego 752·50 Anglobanku 297·—, Unionbanku 533·00, Banku dla krajów koronnych 424·50, Bankvereinu 529·25 Bodencreditu 1012·00, galicyjskiego Banku hipotecznego 000·00, kolei państwowych 661·50, kolei południowej 151·—, tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 426·50 kolei północ 5125—5165, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 608·—. Rima Muranya 545·50, praskiego towarz. żelaznego 2620—0000, fabryki broni 460·—, tureckie tytoniowe 409·— galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naft. 546— —, oblig. węg. indemniz. 92·90, renta majowa 96·10, austryacka renta koronowa 96·30, węgierska renta koronowa 93·10 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 94·80, 4-procentowe listy banku hipotecznego 95·00, 4 i pół procentowe listy banku hipotecznego 99·40, 5-procentowe listy banku hipotecznego 109·50, 4-procentowe Banku kraj. 95·—, 4 i pół proc. Banku kraj. 100·60, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. 98·00, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 98·—, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 95·40, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 94·40, losy tureckie 184·00 marki 117·41, ruble 254·—, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 86·10.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1907 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z

Na dworzec główny

Pociąg posp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, i Suczawy.
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
—	5·50	Krakowa. (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi). Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—		Husiatyna, Stryja, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·25	Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza przez Tarnów
—	7·20	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Sanoka, Chyrowa
—	8·05	Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyji, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
—	8·22	Jaworowa
8·55	—	Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa
—	9·45	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (przez Podgórze Płaszów) Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmező
—	10·30	Sianek, Sambora
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	12·00	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor Zbaraża
—	12·40	Sókala, Rawy ruskiej
—	1·10	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa
1·30	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	1·55	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·16	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
2·25	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kosmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhomethu Suczawy
—	3·51	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego Drohobycza, Borysławia
—	3·55	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Radowiec
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5.00	Jaworowa
—	5.25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	5·40	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł.), Orłowa, (od 15/6 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·00	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec. Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Ze Lwowa do

Z dworca głównego

Pociąg posp. odch. o god.	Pociąg osob. odch. o god.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	3·45	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sanoka, Mező Laborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·00	Sambora, Sianek
—	6·10	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorna Watra
—	6·12	Rawy ruskiej, Sokala
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
—	6·58	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8.25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu,) Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł).
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, (p. Przemyśl). Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, (od 15/6 do 15/9 wł.) Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15/6 do 15/9 wł.)
—	9·05	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa od (15/6 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy,
—	10·45	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
—	11·05	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
1·55	—	Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2.17	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	2·36	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	2·25	Kołomyi, Żydaczowa
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza
—	4·05	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·30	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Stanisławowa
—	6·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów) Oświęcima
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·30	Jaworowa
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów, Potutor
7·05	—	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu przez Tarnów
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·20	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu' Krakowa, Chyrowa przez Przemyśl
—	10·40	Ickan, Czortkowa. Zaleszczyk. Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudinia, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa. Iwonicza, Jasła, N, Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·15	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic (od 5. maja do 29. września wł.) 3·25, 5·30 popołud. i 8·20 wieczór; (od 5. maja do 29. września wł. w niedziele i rz. k. święta) 1·46 popołudniu; (od 1. czerwca do 31. sierpnia wł. w niedziele i rzk. święta) 10·05 przedpołud.; (od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedziele i rzk. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 9·35 wieczór

z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie) 1·15 popołudniu i 9·25 wieczór; (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta) 10·10 wieczór.

ze Szczerca od 26/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9·40 wieczór.

z Lubienia od 12/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11·50 wieczór

do Brzuchowic (od 5 maja do 29. września wł.) 2·28, 3·45, 5·45 popołudniu; (od 5/5 do 29/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 12·41 popołudniu; i (od 1/6 do 31/8 wł. w niedziele i rz. kat. święta) 9.05 rano; (od 5 do 31 maja i od 1 do 29 września w niedziele i rz. kat. święta zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 8·34 wieczór.

do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).

do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9·15 przed połud., i 3.35 popoł.; (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta) 1·35 popołud.

do Szczerca 10·45 przedpoł. (od 26/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta)

do Lubienia 2·10 popołud. (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta)

Na dworzec „Podzamcze“

posp.	osob.	
—	7·01	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	11·40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża
2·01	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża

Z dworca „Podzamcze“

posp.	osob.	
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraż
—	11·03	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraż
2·32	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	7·24	Podwołoczysk
—	11·35	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych, w pasażu Hausmana l. 9. Informacye zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państwowych ul. Krasickich l. 5 drzwi nr. 67 w dnie powszednie od godz. 8 rano do 3 popołudniu, w niedziele i święta zaś od godz. 8 rano do 12 w południe.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.